

Będzie na Przymorzu ulica Prezydenta Lecha Kaczyńskiego

NSA podtrzymał zarządzenie zastępcze wojewody pomorskiego w przypadku trzech nazw ulic w Gdańsku: ul. Dębrowszczaków przemianowując je na ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ul. Leona Kruczkowskiego na ul. Ignacego Matuszewskiego, a ul. Mariana Buczka na ul. Jana Styp-Rekowskiego.

Wojewoda pomorski złożył, po opinii IPN, kilka skarg kasacyjnych na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z marca tego roku w przypadku siedmiu gdańskich ulic. We wtorek Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę złożoną przez wojewodę pomorskiego w przypadkach ulic: Sołdka, Pstrowskiego, Wassowskiego i Zubrzyckiego. W trzech NSA przyznał rację wojewodzie Dariuszowi Drelichowi.

Zostanie zmieniona ul. Dębrowszczaków na Lecha Kaczyńskiego, Kruczkowskiego na Matuszewskiego oraz Buczka na Styp-Rekowskiego. Orzeczenie NSA jest ostateczne i nie podlega zaskarżeniu.

Przypomnijmy, że w ustawie dekomunizacyjnej chodzi o nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, czyli dróg, ulic, mostów i placów, nadawane przez jednostki samorządu terytorialnego. Nie mogą one upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani takiego ustroju propagować.

Za propagujące komunizm uważa się także nazwy odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944-1989. Ustawa – co ważne – nie obejmuje pomników.

I jeszcze jedno: Zmiana nazwy, dokonana na podstawie ustawy, nie ma wpływu na ważność dokumentów zawierających nazwy dotychczasowe. Dowód osobisty, mimo zmiany nazwy ulicy, przy której mieszka osoba legitymująca się nimi, będzie ważny, dopóki nie upłynie jego termin ważności. W nowej wersji dokumentu zresztą już nie podaje się adresu.

Dlaczego zmienia nazwy? To pytanie pojawia się zawsze, ilekroć temat ów pojawia się w dyskusji. Zajmijmy się więc jednym gdańskim przykładem.

Na Przymorzu jest jeszcze owa ul. Dębrowszczaków. Nazwa wydaje się swojsko brzmiąca. Jednak dotyczy kondotierów walczących w latach 30 po stronie Frontu Ludowego w Hiszpanii.

Jako jednostka bojowa powołani zostali w lipcu 1936 roku, gdy grupa emigrantów politycznych oraz uczestników międzynarodowej spartakiady robotniczej w Barcelonie wstąpiła do katalońskiej milicji republikańskiej i wraz z Centuriami Ernsta Thälmana wymaszerowała na front aragoński.

Czego bronili i o co walczyli „Dębrowszczacy”? Wczesniejszy, pięcioletni, okres rządów republikańców (lata 1931-1936) zamienił Hiszpanię w kraj chaosu. „Republika” wspierał czołgami i lotnictwem Związek Sowiecki. Józef Stalin słał swoich doradców. Przy okazji pozyskiwał drog

„ekspropriacji” skrzynie ze złotem skarbu Hiszpanii.

W 1931 roku biskup Toledo, prymas Hiszpanii, został skazany na banicję. Pięć lat później komuniści, wspierani przez anarchistów i socjalistów pod wodzą Largo Caballero, zdobyli całkowitą władzę i w lutym 1936 roku stworzyli Frente Popular – Front Ludowy. Hiszpania celebrowała koniec demokracji. Zaczęła się rewolucyjny terror, a wkrótce wybuchła wojna domowa.

ASG